



Święto 26 pułku ułanów: Zwycięzcy w biegach podoficerskich i ułańskich, 1) Wachm. Pasternacki, 2) wachm. Spychalski, 3) st. ułan Wiśniewski.

hr. Hertlinga stanął między pierwszymi politykami Niemiec, występując stale przeciw wielkiemu sztabowi i domagając się rychłego zakończenia wojny. Był także przez pewien czas niemieckim ministrem skarbu.

Zamordowanie Erzbergera powitały niemieckie koła reakcyjne z żywym i nienkrywanym zadowoleniem, natomiast za granicą, szczególnie we Francji, wywarło ono bardzo przygnębiające wrażenie, świadcząc jaki dziś duch zapanował w Niemczech.

## Z państwa czerwonych carów.

Wiadomości, jakie nadchodzą z bolszewickiego raju, są tak bałamutne, iż gdyby się chciało zesta-

Petersburg, jaki był przed laty zaledwie kilku. To, co się tam dziś widzi, to nie życie, lecz wegetacja, a na prowincji dzieje się jeszcze gorzej. Drożyzna niezbędnych do życia artykułów przybrała takie rozmiary, iż na zapotrzebowanie się w nie zwykły śmiertelnik pozwolić sobie nie może. Inteligenci zwłaszcza znaleźli się w opłakanym położeniu, ostatnia nędza zmusiła ich do pozbywania się różnych cennych przedmiotów, zabytków dawnych lepszych czasów, za co uzyskują wprawdzie wysokie sumy, ale po to tylko, aby je zaraz wydać celem uchronienia się od głodowej śmierci. A za wszystko trzeba płacić tysiącami.

Rząd bolszewicki widząc, że stan podobny długo utrzymać się nie da, zaczyna powoli łagodzić swe dawniejsze metody, co jednak nie wpływa bynaj-

na każdym kroku za swemi ofiarami, dziś czynią to samo ajenci czerezwyczajki, których pełno na każdym kroku.

Dziwnie też przedstawia się dziś tak ludna i ożywiona niegdyś ulica, jak Newski-Prospekt w Petersburgu. Fotografia, zamieszczona w niniejszym numerze, przedstawia ją w chwili, gdy za dawnych najruchliwsze wrzało tam życie. Dziś pusto i cicho, jak gdyby po przejściu morowej zarazy. Do oży-



Ofiara niemieckich reakcyonistów: Maciej Erzberger, członek Sejmu Rzeszy i b. minister, zamordowany w Griesbach w dniu 26 sierpnia b. r.



Z państwa czerwonych carów: Newski Prospekt w Petersburgu w porze najbardziej ożywionej.

wić tylko te, które jedno i to samo pismo podało w ciągu choćby tylko ostatnich dwóch miesięcy, należałoby przypuszczać, że Trocki, Lenin itd. dawno już nie żyją, tyle bowiem razy już ich zabijano, że Petersburg i Moskwa spalone do szczytów, kraj zaś cały zupełnie wyniszczone, gdyż bolszewicy wymordowali swych przeciwników, ci zaś odpłacili pięknem za nadobne. Nie było poprostu tygodnia, aby na szpaltach naszych pism nie pojawiły się sensacyjne artykuły, opisujące dzisiejszy stan bolszewickiej Rosji, wszystkie jednak pochodziły z pod pióra tych, którzy o tem słyszeli od innych, ale na to własnymi oczyma nie patrzyli. Zapowiadano zupełne bankructwo i likwidację ruchu bolszewickiego, a jednak on utrzymuje się dotąd, głównie dzięki terrorowi, jaki stosują czerezwyczajki wobec osobników, posądzonych o nieprawomyślność.

Po raz pierwszy dopiero spotykamy się z wiadomościami z tamtych stron zupełnie autentycznymi, pochodzącymi bowiem od jednego z francuskich komunistów, który powrócił właśnie z Rosji, a sprawozdanie swoje poparł przywiezionymi fotografiami. Z rewelacji jego wynika, że tak w Moskwie, jak i w Petersburgu wpłynęły rządy bolszewickie na zupełną zmianę stosunków, a kto znał te miasta przed wojną i chciałby porównać ich ówczesne życie z dzisiejszym, znalazłby tak kolosalną różnicę, iż poprostu nie wierzyłby sam sobie, że to ten sam

mniej na powrót do normalnych stosunków, ludność bowiem ogarnęła dziwna apatia, mająca swe źródło w niepewności o jutro.

Za czasów carskich żyło się pod grozą przesładowań ze strony policji, której wysłannicy weszli

wienia ruchu nie przyczyniło się wprowadzenie wolnego handlu, sklepy niektóre wprawdzie pootwierano, lecz niema w nich co sprzedawać. Handel uliczny, tak w Petersburgu, jak i w Moskwie, jest nieco żywszy, brak jednak nabywców, których odstraszają niestłuchane ceny. W jednym z pism spotkaliśmy się niedawno z wzmianką, że za funt kakao żądają do czterdziestu tysięcy rubli.

Podobnie jak na ulicach, pustki także przerażające na dworcach kolejowych, na których dawniej trudno się było przecisnąć. Wpłynęły na to utrudnienia ze strony rządu bolszewickiego, zmuszającego do starania się o specjalne pozwolenia na przejazd, jak również i wysokie ceny biletów kolejowych, które dziś wynoszą po trzysta rubli za wiorstę. Poprzednio jeździło się darmo, lecz pozwolenia na przejazd nie wydawano.

Nie wyklucza to jednak, że w obu stolicach bolszewickiej Rosji spotkać się można i to nawet dość



Z państwa czerwonych carów: Nowo zaprowadzony targ artykułów pierwszej potrzeby na „Trubnym Placu” w Moskwie; miejscu dawnej sprzedaży ptaków i kwiatów.